


Mirosława Siuciak

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0001-9770-6605>

## Problem zmiany językowej a normalizacja i kodyfikacja polszczyzny

**Streszczenie.** Artykuł dotyczy relacji zachodzących między zmianami językowymi a procesami normalizacji i kodyfikacji. Normalizacja jest tutaj rozumiana jako proces naturalny, przebiegający na skutek przeobrażeń w uzusie, w którym jeden z rywalizujących wariantów językowych zdobywa przewagę i wypiera zazwyczaj wariant starszy. Natomiast kodyfikacja jest zjawiskiem zewnętrznym, sterowanym przez specjalistów – językoznawców, którzy arbitralnie wyznaczają obowiązującą w języku normę. Kodyfikacja przeprowadzana jest zazwyczaj w powiązaniu ze zmianami w uzusie, staje się wówczas potwierdzeniem procesu normalizacji. Zdarza się jednak, że językoznawcy preferują pewne formy wbrew powszechnym użyciom bądź też nie nadążają za zmianami, w związku z czym skodyfikowana norma wzorcowa w pewnych aspektach odbiega znacznie od uzusu.

W historii polszczyzny wyraźną cezurę stanowi XIX w. Przed tym okresem normalizacja przebiegała w sposób naturalny, bez ingerencji lingwistów, dlatego przeobrażenia systemu językowego były w tym czasie znaczące. Od XIX w. każda zmiana podlegała już ocenie specjalistów, w związku z czym pewne naturalne procesy językowe zostały wyhamowane. Na skutek rozwoju językoznawstwa i zwiększenia roli lingwistów w życiu społecznym w XX w. rola czynników kodyfikacyjnych znacznie wzrosła, chociaż wielu lingwistów przyjęło i zachowuje po dziś dzień postawę asekuracyjną wobec obserwowanych zmian.

**Słowa kluczowe:** zmiana językowa, uzus, normalizacja, kodyfikacja

Językoznawstwo diachroniczne od wielu lat, a w zasadzie od początków swojego istnienia, jest ukierunkowane na rejestrowanie zmienności języka, na wskazywanie przyczyn oraz umiejscowienie na osi czasu istotnych przekształceń o charakterze gramatycznym i leksykalnym. Przedmiotem oglądu

diachronisty są także przeobrażenia dokonujące się na poziomie komunikacji językowej, w całym jej rozległym spektrum, a efektem tych obserwacji jest opis stylowo-funkcjonalnego zróżnicowania polszczyzny, polegający najczęściej na wskazywaniu zarówno trwałych determinant stylowych, jak i zmienności tych odmian w czasie, uwarunkowanej zazwyczaj przemianami komunikacyjno-kulturowymi, którym podlegała dana społeczność. I chociaż często się podkreśla, że rozwój języka i sposobów komunikowania się balansuje między tym, co trwałe i niezmiennie, a czynnikami uruchamiającymi przekształcenia (Wilkoń 2010), to nie da się zaprzeczyć, że dla językoznawstwa diachronicznego jednym z podstawowych pojęć jest zmiana (Przyklenk 2018, Aitchison 2012).

Takie ukierunkowanie badawcze wynika wprost z rozumienia diachronii jako układu dynamicznego, a dynamikę można pokazać najlepiej przez eksponowanie elementów zmiennych. W pracach historycznojęzykowych, opartych na metodologii strukturalistycznej, dominuje zatem opis wariantów (językowych, systemowych, tekstowych), których pojawianie się i współistnienie stawało się czynnikiem napędzającym rozwój języka. Zastrzec w tym miejscu należy, że sformułowanie „rozwój języka” – podobnie jak synonimiczne „ewolucja języka” – od pewnego czasu jest kontestowane czy też krytycznie oceniane przez badaczy, którzy zwracają uwagę, że wprowadza ono wartościowanie pozytywne (Honowska 2000, Borawski 2005). Nie odmawiając racji tym opiniom, stosowanie tych określeń w analizie historycznojęzykowej wydaje mi się niezbędne, gdyż trudno sobie wyobrazić bez nich opis procesualności omawianych zjawisk. O tendencjach rozwojowych, o ewolucji często pisała w swoich pracach Irena Bajerowa, zwolenniczka teleologicznej interpretacji historii języka, czyli tezy o celowościowym dążeniu języka do stanu optymalnego (Bajerowa 1969: 90). I chociaż ta koncepcja nie przetrwała próby czasu, i sama Bajerowa zmieniła (czy też znacznie osłabiła) swoje stanowisko (Bajerowa 2000), określenia „rozwój”, „ewolucja języka” towarzyszyły jej badaniom do końca, a używane były w jej późniejszych pracach bez znaczenia wartościującego. W takim właśnie ujęciu, jako obiektywne stwierdzenie faktu procesualności opisywanych zjawisk językowych, będą stosowane w poniższym artykule.

Na ewolucję, rozwój polszczyzny składa się szereg procesów zauważalnych na różnych poziomach komunikacji, a opis tych procesów sprzężony jest zawsze z analizą zaobserwowanych przeobrażeń. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zmiany systemowe (fonologiczne, morfologiczne czy składniowe), to nietrudno zauważyć, że im bliżej naszych czasów, tym mniej przeobrażeń o jakimś istotnym znaczeniu. W zasadzie tym, co zmienia się w ostatnich dziesięcioleciach najbardziej, jest sam proces komunikacji, jego zasięg i wszelkie konteksty użycia języka. Ze zmianą kontekstów, z postępującą globalizacją, ale też ze specjalizacją stylów i odmian językowych wiążą się znaczne przeobrażenia leksykalne, jak również pewne zjawiska w zakresie składni. Natomiast przekształcenia systemu fonologicznego czy fleksyjnego były w ciągu ostatnich stu lat znacznie spowolnione w stosunku do zmian, które zaszły w polszczyźnie na wcześniejszych etapach rozwoju (Bajerowa 1993: 27–52; 2003: 55–62).

Przyczyn tego zjawiska jest kilka. Najbardziej oczywista jest ta, że wszystkie najistotniejsze, fundamentalne zmiany systemowe dokonały się w dobie staro- i średniopolskiej, kiedy doszło do uregulowania i w ostatecznym efekcie znacznego uproszczenia systemu fonologicznego, do przemodelowania systemu fleksyjnego, w którym znaczącą rolę zyskały czynniki semantyczne oraz postępująca specjalizacja paradygmatów poszczególnych części mowy, a także doszło do zasadniczych zmian w zakresie składni, wynikających w dużej mierze ze zwiększenia sprawności funkcjonalnej i piśmienniczej użytkowników polszczyzny. Większość tych przeobrażeń dokonała się przed XIX w., kiedy język rozwijał się swobodnie, tzn. bez udziału zewnętrznych czynników normotwórczych. Zwracała na to uwagę Bajerowa, która podkreślała, że opis polszczyzny XIX w. wymaga zupełnie innego podejścia badawczego niż charakterystyka wcześniejszych stuleci, ponieważ w tym okresie (a w zasadzie już od początku doby nowopolskiej) znaczącą rolę zaczęła odgrywać formułowana w wielu miejscach myśl normatywna (Bajerowa 1977: 27). Pierwszym okazem tego zjawiska była gramatyka Onufrego Kopczyńskiego (1778–1782), która w pewnych zakresach wpłynęła na przebieg naturalnych procesów językowych. Autorytet autora pierwszej gramatyki szkolnej oddziaływał jeszcze długo po jego śmierci, co przejawiało się w XIX-wiecznych wznowieniach jego podręcznika. Okres zaborów, a więc czas, kiedy dbałość o język ojczysty traktowana była w kategoriach patriotycznego obowiązku, sprzyjał podejmowaniu refleksji metajęzykowych. Były one wyrażane w licznych opracowaniach o charakterze podręcznikowym, jak również w wydawnictwach podejmujących problem językowej poprawności. Publikacje tego typu zaczęły się ukazywać w drugiej połowie stulecia, a koncentrowały się głównie na piętnowaniu zapożyczeń leksykalnych oraz kalk językowych pojawiających się w polszczyźnie przede wszystkim za sprawą oddziaływania języków zaborców. Nie miały te wydawnictwa charakteru naukowego, a raczej wyrażały subiektywne, bardzo emocjonalnie formułowane opinie ludzi zatroskanych o kondycję języka ojczystego (Hawrysz 2016).

Nie bez znaczenia jest również fakt, że w XIX stuleciu po raz pierwszy pojawiły się działania instytucjonalne, których celem było uregulowanie początkowo głównie polskiej ortografii, mocno jeszcze rozchwianej i niejednoznacznej. Zajmowały się tym dwie instytucje: warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk<sup>1</sup> oraz krakowska Akademia Umiejętności<sup>2</sup>. Wokół tych dwóch środowisk zaczęła się tworzyć metajęzykowa refleksja nad kształtem polszczyzny, nieograniczająca się tylko do pisowni, ale także obejmująca inne aspekty używania języka. Z czasem zaznaczyła się nawet rywalizacja językoznawców warszawskich i krakowskich w wyznaczaniu skodyfikowanej normy językowej, szczególnie uwidoczniła na początku XX stulecia<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> W 1830 r. opublikowało *Rozprawę i wnioski o ortografii polskiej przez Deputację od Król. Warszawskiego Przyjaciół Nauk wyznaczoną* (Warszawa).

<sup>2</sup> W 1892 r. wydała *Uchwały Akademii z dnia 31 października 1891 r. w sprawie pisowni polskiej* (Kraków).

<sup>3</sup> Dyskusję tę można śledzić na podstawie licznych publikacji z początków XX w., przykładowo: Kryński 1920; Nitsch, Rozwadowski 1920.

Wiek XIX stanowi zatem pewien przełom w myśleniu o języku, o jego funkcjach społecznych oraz roli autorytetów we wpływaniu na jego kształt. Bajerowa widzi w tym przejaw zapoczątkowanej już w okresie oświecenia tendencji do porządkowania świata i systematyzowania opisu rzeczywistości. Sam fakt, że zaczęły w tym okresie powstawać na szerszą skalę gramatyki języka polskiego, wymusił refleksję nad systemem gramatycznym polszczyzny, nad niestabilnością pewnych paradygmatów, które zestawiano z „doskonałymi”, jednoznacznymi paradygmatami łacińskimi. Wariantywność traktowana była jako efekt niepełnego jeszcze ukształtowania polszczyzny, odbieranego negatywnie, stąd wielu gramatyków XIX-wiecznych nawoływało wprost do „ujednostajnienia” języka<sup>4</sup>. Ten postulat zbiegał się z wyrażaną wówczas koniecznością podniesienia prestiżu polszczyzny, co wiązało się z powszechną opinią, że tylko naród posługujący się w pełni ukształtowanym językiem literackim zasługuje na niepodległość. W rywalizacji wariantów nie widziano zatem naturalnego procesu językowego, ale przejaw niedoskonałości i niedojrzałości. Stąd formułowano często kategoryczne sądy na temat wyboru jednej z rywalizujących form, uznając, że społeczną rolą badacza, znawcy polszczyzny jest dążenie do ujednoznacznienia, unormowania języka.

Występująca zatem od zawsze wewnątrzjęzykowa tendencja do normalizacji, zyskała w XIX w. nowy wymiar – zewnętrzny, instytucjonalny, przy czym normalizację rozumiano jako likwidację wariantywności (Bajerowa 2000: 10). Zaznaczyć jednak należy, że w instytucjonalnej myśli normatywnej ścierały się dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony piętnowano rozchwianie i niejednoznaczność, z drugiej strony nieprzychylnie przyjmowano zanik form tradycyjnych, które niejednokrotnie były wyrazem dawnej wariantywności.

W metajęzykowych wypowiedziach tego czasu pełno było jeszcze sprzeczności, co w dużej mierze wynika z faktu, że językoznawstwo rodziło się dopiero jako nauka, a wiedza historycznojęzykowa i szersze spojrzenie na rozwój języka dostępne były tylko nielicznym. Niemniej jednak, kiedy spoglądamy na polszczyznę XIX, a nawet XX w. z perspektywy czasu, to dostrzec musimy tendencję do porządkowania języka (w tym najbardziej do porządkowania i systematyzowania jego opisu). W myśli normatywnej widoczne jest dążenie do upraszczania, ale także do eliminowania innowacji, z których nie wszystkie przecież wprowadzały wariantywność. Tendencja do porządkowania najlepiej uwidoczniła się w odmianie liczebników, które jako kategoria gramatyczna zaczęły się wyodrębniać już w XVI w., ale ostatecznie proces powstania jednolitej odmiany wszystkich liczebników głównych został zakończony właśnie na przełomie XIX i XX stulecia (Siuciak 2008). Co więcej, ukształtowanie wyrazistego paradygmatu oraz przejęcie przez liczebniki główne zasadniczych funkcji wyrażania relacji ilościowych doprowadziło do zaniku całych klas leksykalno-morfologicznych, takich jak liczebniki zespolone, ułamkowe, czy też do znacznego ograniczenia użycia liczebników zbiorowych.

<sup>4</sup> Podaję za: Bajerowa 2000: 9.

Dążność do porządkowania polszczyzny nasiliła się szczególnie po odzyskaniu niepodległości, co wynikało z potrzeby zniwelowania różnic regionalnych pomiędzy dawnymi zaborami, przy czym zaznaczyć należy, że większość uregulowań z pierwszej połowy XX w. dotyczyła pisowni. Polszczyzna w nowo odzyskanym państwie polskim miała być wzorcowa, a norma ortograficzna jednolita i usankcjonowana odpowiednimi przepisami. Wyrazem tych dążeń stała się przygotowywana przez wiele lat reforma pisowni z 1936 r. (Jodłowski 1979: 41–138). Wiadomo jednak, że o ile ortografia jest taką dziedziną, którą stosunkowo łatwo uregulować i narzucić skodyfikowaną normę, o tyle inne poziomy języka wymykają się odgórnym działaniom. Należy także wziąć po uwagę, że tym, co zdecydowanie różni wyrazieli skodyfikowanej normy językowej w XX w. od poprzedników z wcześniejszego stulecia, jest pełniejsze, naukowe już spojrzenie na dzieje polszczyzny. Rosnąca świadomość historycznojęzykowa pozwoliła bowiem uznać, że wariantywność nie jest zjawiskiem negatywnym, ale stałym elementem napędzającym rozwój polszczyzny. I chociaż wydaje się, że w XX w. oddziaływanie kodyfikacyjne było znacznie silniejsze, bo bardziej zinstytucjonalizowane, to znamienne jest, iż zmieniło się podejście samych kodyfikatorów.

Jeszcze w 1. poł. XX w. postawy językoznawców wobec normy i jej kodyfikacji były bardziej zbliżone do opinii poprzedników, tzn. uważano, że ekspert może się jednoznacznie opowiedzieć za wyborem wariantu, który uważa za lepszy. Widać to chociażby w pierwszych słownikach poprawnościowych, a więc w *Słowniku ortoepicznym* Stanisława Szobera (Szober 1938), czy nawet jeszcze bardziej w *Słowniku polskich błędów językowych* Stanisława Słońskiego (Słoński 1947). Autorzy tych słowników nie ograniczyli się do odnotowania wariantywności niektórych form, ale zazwyczaj wskazywali tę, która powinna być stosowana. Z autorytarnym narzucaniem normy mamy do czynienia szczególnie w dziele Słońskiego, które było przez Zenona Klemensiewicza (Klemensiewicz 1949) krytykowane już za sam tytuł, wprowadzający zbyt szerokie ujęcie błędu językowego. Tytuł sugeruje bowiem, że znajdziemy w słowniku wykaz błędnych użyć, tymczasem wśród 8 tys. haseł znalazło się wiele takich form, które miały w połowie XX w. warianty (najczęściej fleksyjne). Klemensiewicz zarzucał Słońskiemu liczne niekonsekwencje w interpretacji wariantów oraz dużą zachowawczość w podejściu do innowacji. Jednocześnie można zauważyć, że Słoński preferował pewne formy z dużą konsekwencją, np. przytaczając użycia D. I. mn. rzeczowników męskich miękkotematowych, w których rywalizowały warianty *-ów // -i, -y*, prawie zawsze opowiadał się za formą innowacyjną, a więc *bogaczy, багаży, cierni, cyrkli, kluczy i kłoszy* itp. Fakt, że nie wszystkie z tych zaleceń się przyjęły, świadczy o tym, że uzus i wskazania normatywne nie zawsze się zazębiają.

Wiek XX jest w dziejach polszczyzny okresem specyficznym, nieporównywalnym nawet z poprzednim stuleciem. Jest to czas, w którym wszelkie zmiany dokonujące się w uzusie były już komentowane przez wyspecjalizowanych ekspertów. Społeczna rola językoznawców znacznie wzrosła, ponieważ to sami użytkownicy polszczyzny zaczęli się do nich zwracać z nurtującymi ich

niekonsekwencjami, np. w odmianie wyrazów, a często nawet domagali się (i do dzisiaj się domagają) jednoznacznych rozstrzygnięć. Zatem tendencja do normalizacji, którą Bajerowa rozumie jako dążenie do likwidacji wariantowości, znajduje wyraz także w oczekiwaniach społecznych.

Jeżeli spoglądamy na działalność kulturalnojęzykową, tak bardzo rozwiniętą w ciągu XX w., to widzimy wyraźnie, że możliwe są dwie postawy środowisk lingwistycznych: komentująca oraz normotwórcza, kodyfikacyjna. Jak już wspomniano, w pierwszej połowie stulecia przeważała postawa druga, wynikająca stąd, że językoznawcy poczuli się do odpowiedzialności za funkcjonowanie polszczyzny w nowo odzyskanym państwie, a nade wszystko wierzyli chyba w moc autorytetu. Jednocześnie rozwój wiedzy historycznojęzykowej uzmysłowił, iż większość istotnych procesów językowych już się dokonała, a podsystemy, takie jak fonologiczny czy fleksyjny, wykazują się znacznym stopniem stabilności. Oczywiście pozostały jeszcze pewne zjawiska i procesy niedokończone, a odnotowana w niektórych kategoriach wariantywność obecna jest do dnia dzisiejszego. Zatem wszelkie działania normatywne (zarówno instytucjonalne, jak też indywidualne) dotyczą tych właśnie kategorii.

Bardzo pouczający jest przegląd publikacji z zakresu kultury języka, które ukazały się w XX w. W dziedzinie fleksji wszystkie one poruszają te same problemy, a często wręcz przytaczają identyczne przykłady. Lektura opracowań z drugiego półwiecza nasuwa wniosek, że wariantywne końcówki fleksyjne dotyczą w każdym przypadku kilku czy kilkunastu powtarzających się wszędzie wyrazów. Brakuje z pewnością pogłębionych analiz aktualnej normy tekstowej, które musiałyby się opierać na obliczeniach procentowych, a nade wszystko brakuje szerszego spojrzenia na omawiane zjawiska. Opinie lingwistów z tego okresu w ogromnej mierze ograniczają się do komentowania, opisywania wariantywności, czasami do wskazywania wariantu preferowanego, ale niezwykle rzadko można spotkać jednoznaczną wypowiedź, że jakaś forma jest już przestarzała i nie powinno się jej używać. Taka asekuracyjna postawa jest zazwyczaj krytykowana przez użytkowników polszczyzny. Wiemy oczywiście, że nie zawsze można sprostać oczekiwaniom wskazania jednej formy obowiązującej, ale bez wątplenia widzimy nadmierne podtrzymywanie przestarzałych wariantów w wydawnictwach poprawnościowych (Siuciak 2017: 138). Odrębnym problemem pozostaje współcześnie fakt, że wariantywność fleksyjna jest typowa dla najnowszych rzeczowników zapożyczonych, więc proces normalizacji będzie tu przebiegał jeszcze długo i pewnie nigdy się nie zakończy, bo zawsze będą się pojawiały nowe zapożyczenia.

Asekuracyjna postawa językoznawców zaznacza się nie tylko w podtrzymywaniu wariantywności tam, gdzie można byłoby już z niej zrezygnować na podstawie statystycznej analizy uzusu, ale także na normatywnym sankcjonowaniu wyjątków fleksyjnych, całkowicie niezrozumiałych dla użytkowników polszczyzny. Takich przykładów można byłoby wskazać kilka, ale najwymowniejszy jest biernik zaimka *tę* – problem stworzony przez samych językoznawców, sankcjonujących ten wyjątek w 1891 r. I chociaż wielu badaczy wypowiadało się na ten temat krytycznie, widząc już na początku XX w.,

że odbiega on znacznie od uzusu, ta sztucznie podtrzymywana, nieco tylko zła-godzona norma, obowiązuje mimo ogromnych trudności do dnia dzisiejszego<sup>5</sup>. Na tym przykładzie widzimy efekt działania dwóch zróżnicowanych czasowo postaw: normotwórczej, typowej dla lingwistów z przełomu wieków, oraz komentującej, zazwyczaj asekuracyjnej, charakterystycznej dla środowisk zajmujących się poprawnością językową w drugiej połowie XX stulecia. Innymi słowy, wyjątek narzucony przez językoznawców wbrew naturalnym procesom unifikacyjnym jest normatywnie podtrzymywany przez następców, mimo iż już od osiemdziesięciu lat w uzusie jest on eliminowany, a współczesna norma wzorcowa pozostaje poza świadomością ogromnej większości użytkowników polszczyzny.

W podsumowaniu należałoby się zastanowić nad rolą językoznawców w współczesnym świecie, w którym życie społeczne podlega coraz większym regulacjom. Język naturalnie wymyka się tym tendencjom, ponieważ jego permanentną cechą jest zmienność, co sprawia, że nie może być w pełni skodyfikowany i unormowany. Wszystkie przeobrażenia i przejawy niestabilności, np. fleksyjnej, mogą jednak podlegać ocenie normatywnej. Dokonuje się ona zarówno przez oddziaływanie instytucjonalne, głównie Rady Języka Polskiego, ale także za pośrednictwem licznych wydawnictw o charakterze poprawnościowym. Te, które ukazały się w drugiej połowie XX w., a nawet na początku XXI, nie spełniają do końca swojej roli, ponieważ w wielu wypadkach ograniczają się do komentowania i rejestrowania wariantowości. Wynika to w moim przekonaniu z faktu, że ogromna większość autorów tych publikacji nie ma szerszego spojrzenia na obserwowane zjawiska, nie analizuje ich w perspektywie procesów historycznojęzykowych. A przecież znajomość tych procesów pozwala nam wskazać wyraźne tendencje, co daje z kolei pewne narzędzia do zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska normatywnego (Pastuch, Siuciak 2014). Kiedy patrzy się na XX w. z perspektywy czasu, to widać wyraźnie, że opisana przeze mnie zmiana postawy wobec językowych przekształceń i niestabilności – z normotwórczej na komentującą – dokonała się wówczas, kiedy badacze przyjmujący wobec języka postawę zbliżoną do Klemensiewicza ustąpili lingwistom tworzącym teorie normatywne na podstawie znajomości polszczyzny ostatnich kilkudziesięciu, a najwyżej stu lat. Wyraźne oddzielenie językoznawstwa normatywnego oraz wszelkiej działalności kulturalnojęzykowej i kodyfikacyjnej od badań historycznojęzykowych jest zjawiskiem trwałym i trudnym do przewyciężenia, a jestem przekonana, że ponowne zbliżenie mogłoby przynieść korzystne rezultaty nie tylko dla wiedzy o języku, ale także dla jego kodyfikacji.

<sup>5</sup> Więcej na ten temat: Siuciak 2011.

## Literatura

- Aitchison J., 2012, *Language Change. Progress or Decay?*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bajerowa I., 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „*Język Polski*” 49, s. 81–103.
- Bajerowa I., 1977, *Aktualne problemy polityki językowej*, „*Socjolingwistyka*” 1, s. 4–18.
- Bajerowa I., 1993, *Język ogólnopolski XX wieku*, w: J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, Wrocław: Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, s. 27–52.
- Bajerowa I., 1998, *Dwa spojrzenia na ewolucję języka ogólnopolskiego*, „*Prace Filologiczne*” 43, s. 45–51.
- Bajerowa I., 2000, *Tendencja do normalizacji jako główny czynnik rozwojowy polskiego języka ogólnego*, w: K. Rymut, W. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III. Rozwój polskiego systemu językowego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 9–14.
- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Borawski S., 2005, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, w: S. Borawski (red.), *Rozprawy o historii języka polskiego*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 13–62.
- Hawrysz M., 2016, *Kilka uwag o stylu XIX-wiecznych poradników językowych*, w: J. Ignatowicz-Skowrońska, R. Sidorowicz (red.), *Donum amicitiae. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Ewie Kotodziejek*, Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski, s. 61–72.
- Honowska M., 2000, *Kłopoty z „rozwojem”*, w: K. Rymut, W. Rzepka (red.), *Studia historycznojęzykowe III. Rozwój polskiego systemu językowego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, s. 15–19.
- Jodłowski S., 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Klemensiewicz Z., 1949, [rec.], *Stoński S., Słownik polskich błędów językowych, Warszawa 1947*, „*Język Polski*” 29, s. 173–182.
- Kryński A., 1920, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa: Druk Straszewiczów.
- Nitsch K., Rozwadowski J., 1920, *Liberum veto choćby w ortografii*, „*Język Polski*” 3, s. 81–86.
- Pastuch M., Siuciak M., 2014, *Współczesne zmiany rekcji czasowników jako przejaw stałej tendencji w dziejach polszczyzny (na przykładzie dopełniacza i biernika)*, „*Forum Lingwistyczne*” 1, s. 77–87.
- Przyklenk J., 2018, *Pytając o zmianę językową. Językoznawstwo historyczne a socjolingwistyka*, w: M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 44–54.



- Siuciak M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Siuciak M., 2011, *Wpływ oddziaływań kodyfikacyjnych na przebieg procesów językowych*, w: S. Borawski, M. Hawrysz (red.), *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2010*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 147–164.
- Siuciak M., 2017, *Wykorzystanie metod i wyników badań historycznojęzykowych w ustalaniu współczesnej normy językowej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 73, s. 131–142.
- Słoiński S., 1947, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa: Czytelnik.
- Szober S., 1938, *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa: M. Arct.
- Wilkoń A., 2010, *Trwanie a zmiana w języku*, „LingVaria” 5, nr 2, s. 69–74.

**Mirosława Siuciak**

*The issue of language change in the face of the standardisation  
and codification of the Polish language*

**Summary.** The article deals with the relationship between language changes and the processes of standardisation and codification. Standardisation is understood here as a natural process, taking place as a result of transformations in linguistic usage (*usus*), in which one of the competing language variants gains advantage and usually replaces the older one. On the other hand, codification is an external phenomenon, controlled by specialists-linguists, who arbitrarily determine the standard binding in the language. As codification is usually carried out in conjunction with changes in linguistic usage, it then becomes a confirmation of the process of standardisation. However, in some instances linguists prefer certain forms despite common use being different, or they do not keep pace with changes. Consequently, the codified official standard may in some aspects differ significantly from linguistic usage.

In the history of Polish culture, the XIX century is a clear caesura. Before this period, standardisation proceeded in a natural way, without the interference of linguists, so the changes in the language system were significant at that time. Since the XIX century, because every change has been evaluated by specialists, certain natural language processes have been slowed down. As a result of the development of linguistics and the increased role of linguists in social life in the XX century, the role of codification factors increased significantly, although many linguists maintain a cautious attitude towards the observed changes.

**Keywords:** language change, *usus*, standardisation, codification